



Jan Misiąg • Wojciech Misiąg
Karolina Palimąka • Jacek Rodzinka • Tomasz Skica

PUBLICZNE WSPARCIE ROLNICTWA I ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH

w świetle celów Wspólnej Polityki Rolnej UE
i polskiej polityki rozwoju

Jan Misiąg, Wojciech Misiąg, Karolina Palimąka,
Jacek Rodzinka, Tomasz Skica

**Publiczne wsparcie rolnictwa
i rozwoju obszarów wiejskich
w świetle celów
Wspólnej Polityki Rolnej UE
i polskiej polityki rozwoju**

Rzeszów 2021

Jan Misiąg, Wojciech Misiąg, Karolina Palimąka,
Jacek Rodzinka, Tomasz Skica

Publiczne wsparcie rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich
w świetle celów Wspólnej Polityki Rolnej UE i polskiej polityki rozwoju

Redakcja naukowa: Wojciech Misiąg

© Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie

Rzeszów 2021

Przedmowa

Eksperti od wielu lat zwracają uwagę, że rośnie dystans cywilizacyjny między dużymi miastami, a tzw. prowincją (małe miasta i wsie). Niestety, fundusze UE nie uruchomiły na odpowiednią skalę pozytywnych zmian.

Młodzież ucieka do dużych ośrodków a Ci, którzy mieszkają na prowincji są pasywni, coraz bardziej roszczeniowi i dlatego głosują na populistów.

Szacuję, że przy obecnym stanie rzeczy, ok. 30% potencjału kraju nie jest wykorzystywany. Co gorsza, jeśli nie stworzymy dobrej oferty rozwojowej dla wsi i małych miast, to duże miasta będą musiały łożyć coraz większe kwoty na transfery socjalne i w rezultacie utracą konkurencyjność. To doprowadzi je tam, gdzie dzisiaj jest „prowincja”.

Z powyższych przyczyn jesienią 2019 roku opracowałem pierwszą wersję oferty rozwojowej dla prowincji. W ślad za tym zespół prof. W. Misiąga zaczął stosowne prace merytoryczne. Przytoczmy najpierw dane, które budzą zdumienie. Rolnictwo i obszary wiejskie otrzymują rocznie około 50 mld zł wsparcia. Przy czym około 45% pochodzi z budżetu UE, a reszta z krajowych dochodów publicznych. Ponadto, rolnicy płacą niższe podatki, czy też składki z zakresu ubezpieczeń społecznych i ochrony zdrowia.

W ciągu ponad 16 lat naszego członkostwa w UE na rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich zostało przekazane ponad 270 mld zł dotacji unijnych, a tylko od 2014 roku 180 mld zł. Skoro – jak podaje Główny Urząd Statystyczny – mamy w kraju 1,4 mln rolników, to średnio gospodarstwo rolne otrzymało ponad 192 tys. zł. Jednakże według profesora Jerzego Wiklina w Polsce mamy 400 tys. prawdziwych rolników, co oznacza 675 tys. zł/gospodarstwo rolne – tu są też zawarte kwoty przeznaczone na rozwój obszarów wiejskich.

Co więcej 40% „rolników” nic nie produkuje na rynek, a 20% największych gospodarstw otrzymuje ponad 75% dopłat bezpośrednich. Zdaniem prof. J. Wiklina, aż 80% biorących dopłaty to jedynie właściciele ziemi, a nie rolnicy (!!!).

Według autorów niniejszej monografii rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich wspiera 19 instytucji, które często nie konsultują działań między sobą, a łączne koszty ich funkcjonowania wynoszą rocznie ok. 4 mld zł, z czego na Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przypada 1,2 mld zł – połowa jej krajowych wydatków .

30% areалу rolnego będącego w dyspozycji, głównie dużych przedsiębiorstw rolnych, produkuje ponad 80% żywności. Zatem konsumujemy przede wszystkim żywność przemysłową, która jest źródłem różnych chorób i nie służy ani środowisku, ani klimatowi.

Polacy konsumują przy tym trzy razy więcej mięsa i przetworów (75 kg/osobę/rok) niż zaleca WHO, mają też wiele innych złych nawyków żywieniowych. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) na świecie marnuje się 1/3 wyprodukowanej żywności. W Polsce, według różnych źródeł i mało przekonywującej

metodologii, marnujemy rocznie ok. 6-9 mln ton żywności, czyli średnio każdy z nas dziennie marnuje prawie 0,7 kilograma. Jedną z przyczyn jest niewątpliwie kiepska jakość żywności.

Niech dopełnieniem opisu sytuacji będą jeszcze dwa istotne fakty:

- o ile duże miasta walczą z opalaniem węglem, to na prowincji powinno się zaprzestać opalania gumą, plastikiem, itp.
- co roku z małych miejscowości emigrują młodzi ludzie o większym potencjale intelektualnym i przedsiębiorczy, powiększając deficyt kadr.

Co doprowadziło do takiego ponurego stanu rzeczy? Co można z tym zrobić?

Otóż po upadku komunizmu „prowincja” nie otrzymała żadnej propozycji rozwojowej. Widać przerosło to możliwości i wyobraźnię klasy politycznej. Upraszczając: o ile duże miasta dostały „wędkę”, to reszta kraju „rybę” (!!!).

Jak z powyższych danych wynika, dotacje do rolnictwa w sporej części zamieniły się w transfery socjalne, czyli w przysłowiową „rybę”. Co więcej, obecna władza uruchomiła kolejne potężne transfery socjalne (500+ itd.), czyli dołożyła kolejną „rybę”. Tymczasem ryba uzależnia, człowiek staje się pasywny, nie ma pomysłu na własne życie tylko czeka na kolejne daniny. Ten destrukcyjny proces trwa wiele lat i coraz trudniej będzie znaleźć skuteczne rozwiązanie.

Niemniej jednak uważam, że jest ono realne. Polska może się stać głównym producentem zdrowej żywności w UE i jest to jedna z niewielu szans rozwojowych dla Wschodniej Polski.

Dzisiaj jednak tylko około 3% areału rolnego przeznaczają się na produkcję ekologiczną i ta powierzchnia od 2013 roku spada (z 4,6% do 3%). Tymczasem w Austrii ponad 25% upraw zajmuje rolnictwo ekologiczne, z kolei w Estonii 20%, a w Czechach 14%. Tylko, że tam dotacje unijne silnie wspierają ten sektor, a w Polsce praktycznie takiej pomocy nie ma.

Tak więc należy konsekwentnie zmienić strukturę dotacyjną, ale również zorganizować obrót produktów rolnych. W Niemczech, Francji, czy w Niderlandach ponad 90% produktów rolnych jest sprzedawanych przez giełdy rolne. Dzięki temu rolnik zajmuje się produkcją i nie martwi się o to, kto kupi to, co przeznaczają na rynek. Po wtóre, giełdy to miejsca, gdzie można sprawdzić jakość żywności. Powodują także, że maleje różnica pomiędzy ceną skupu od producenta a ceną sprzedaży konsumentowi. Tymczasem w Polsce przez 30 lat nie stworzono ~~ani~~ systemu skutecznej kontroli jakości żywności a pośrednicy między producentem a konsumentem prędeż przypominają szarą strefę niż pełnią rolę giełd rolnych. To jest efekt także niechęci rolników do organizacji spółdzielczych.

W prezentowanej monografii dokonano oceny aktualnego stanu problemów. Przeprowadzono liczne analizy skuteczności i efektywności wsparcia środkami publicznymi rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich. Pozwoliły one na sformułowanie konkretnych wniosków i rekomendacji.

Skala wyzwań jest olbrzymia, ale **obecny stan rzeczy jest destrukcyjny dla wszystkich, poza dużymi producentami**. Skuteczne postawienie na produkcję zdrowej żywności jest szansą rozwojową dla polskiej wsi i małych miast.

I jeszcze dwie uwagi.

1. Obecnie ceny zdrowej żywności są wyraźnie wyższe od żywności przemysłowej, m.in. dlatego, że nie liczy się wielu kosztów powstałych przy produkcji przemysłowej. Jeśli się uwzględni negatywny wpływ na zdrowie społeczeństwa, degradację środowiska i utrwalenie złych nawyków żywieniowych, to nie trzeba zmieniać zasad ekonomii, żeby wykazać przewagę produkcji ekologicznej.

Czołowi producenci zdrowej żywności dowodzą, że koszty produkcji spadają wraz z rozwojem biologicznych środków ochrony roślin, czy też naturalnych metod poprawy kondycji gleby. Z kolei skracanie łańcucha dostaw poprawia jakość żywności, ale też obniża jej cenę.

2. Na tak daleko idącą zmianę potrzebne będą duże środki finansowe. Można wskazać dwa źródła. Po pierwsze, jak zaznaczono powyżej, większość z kwoty 50 mld zł kierowanych na wieś, zamienia się w daninę socjalną lub jest źle wykorzystywana. Po drugie, UE uruchamia olbrzymi projekt strategiczny „Europejski zielony ład”. Będzie on finansował m.in. transformację obecnej produkcji żywności na produkcję ekologiczną.

W kolejnym etapie badań realizowanych przez Instytut Badań i Analiz Finansowych Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie pod kierownictwem prof. W. Misiąga, skupimy się nad koniecznym planem działań.

Tadeusz Pomianek